

ŁÓDZKIE Casino WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

CASINO

CASINO

Dziś niezwykła premjera!

Światowy obraz wytwórni „FOX FILM W NOWYM JORKU“

O czym marzą kobiety

Opowieść o pięknych kobietach i cudownych perłach.

W roli **BELLI HOWARD** najpiękniejsza gwiazda ekranu.

BETTY BLYTHE

„O czym marzą kobiety“, to perły uroczych i płochych kobiet, to krople palących łez mężczyzn, to prześliczna kobieta w luksusowym milieu, to cudowne nimfy, wdzięczne rusalki, kąpiące się najady, to przepych miljarderów amerykańskich z wyczarowaną orgją rzymskich cesarów.

„O czym marzą kobiety“, to opowieść zaczerpnięta z najwyższych szczytów życia i użycia.

Film „O czym marzą kobiety“ jest trjumfem techniki kinematograficznej: zrealizowano w nim ideał wszystkich wytwórni świata: fotografie w kolorach. Zdjęcia w naturalnych kolorach wywołały powszechny zachwyt krytyki amerykańskiej i europejskiej.

W obrazie „O czym marzą kobiety“ występuje **BETTY BLYTHE**. Jest to najwybitniejsza dziś gwiazda ekranu, którą dziś Łódź ujrzy po raz pierwszy. **BETTY BLYTHE** słynie nie tylko z urody i talentu—jej tualety są legendarne nawet dla miljarderów amerykańskich. W obrazie „O czym marzą kobiety“ **BETTY BLYTHE** występuje w swych najpiękniejszych strojach, **BETTY BLYTHE** jest także niezrównaną sportsmenką. Idealnie zbudowana jest ona jedną z najlepszych pływaczek Ameryki. W obrazie „O czym marzą kobiety“, **BETTY BLYTHE** występuje w otoczeniu 1000 najlepszych i najpiękniejszych pływaczek Stanów Zjednoczonych. Film zrealizował konkurent Griffitha i Lubicza reżyser **Henryk Otto**.

Początek o 5-iej. Orkiestra symfon. pod dyr. p. **LEONA KANTORA**

Gmach naszej waluty ma trwały fundament.

Złoty musi wrócić do parytetu.

Sensacyjny artykuł niemieckiego uczonego i ekonomisty.

Znany ekonomista niemiecki oraz wybitny członek naczelnych organizacji gospodarczych Rzeszy, profesor uniwersytetu berlińskiego, radca tajny, eksceleńcja dr. Juliusz Wolf zamieszcza w najpoważniejszym tygodniku gospodarczym niemieckim „Magazin der Wirtschaft” (nr. 32 z 17 b. m.) sensacyjny artykuł o złotym p. t. „Der Złoty”, w którym ogromnie optymistycznie zapatruje się na przyszłość kształtowanie się jego kursu, uważając, że spadek kursu złotego jest tylko przemijający, że jest wynikiem spekulacji i że w najbliższym czasie złoty wróci do parytetu. Walutę naszą uważa za zdrową i za lepszą, niż opinia o niej (besser als ihr Ruf).

Artykuł ten ze względu na nazwisko autora i pisma, w którym się pojawił — „Magazin der Wirtschaft”, organ w rodzaju londyńskiego „The Economist”, jest czytany przez najwyższe sfery finansowe, bankowe i przemysłowe w Niemczech — ma obecnie ogromnie doniosłe znaczenie — zwłaszcza, że liczne nie są ani w prasie zagranicznej, ani nawet krajowej artykuły, omawiające tak trzeźwo i z taką znajomością rzeczy tę dla nas wszystkich tak żywotną kwestję.

„Waluta polska jest lepsza, niż opinia o niej. Krzywdzi się ją już, jeżeli mówi się o gwałtownym spadku złotego. — Złoty stracił kilkanaście procent swej wartości w ciągu szeregu tygodni, wobec czego należy raczej mówić o kruszeniu się (Abbröckeln) kursu, niż o gwałtownym spadku. W każdym razie 10-procentowy spadek wartości pieniądza nie jest drobnostką.

W tym spadku wartości nie odzwierciedla się jednak chwilowa różnica siły kupna waluty polskiej i zagranicznej.

Wewnętrzna siła kupna złotego jest dość wysoka, aby zezwoliła każdej chwili na powrót do parytetu złota.

„Deficyt handlowy w ciągu pierwszych 8 miesięcy nie tu nie stanowi, wyraża on 420 milj. złotych, co dla Polski jest sumą poważną, w zwykłe importu mieszczą się jednak za 280 milj. złotych produkta rolne.

O osłabieniu zdolności konkurencyjnej Polski nie można mówić także przy wyrobach przemysłowych — choć i tu eksport byłby większy, gdyby nie brak kapitału dla większej produkcji.

„Spadku siły kupna złotego wobec waluty zagranicznej nie należy też oczekiwać.

Bank Polski nie uprawia polityki inflacyjnej. Prezes jego Karpiński przypatrywał się dokładnie koledze swemu dr. Schachtowi. Ograniczenia kredytowe są jeszcze gorsze jak w Banku Rzeszy. O inflacji bilonowej nie może być także mowy — jak niektórzy sądzą — gdyż obieg bilonu nie przekracza norm ustawy monetarnej.

„Tylko wobec państwa niema Bank tej niezależności, co Bank Rzeszy, z tej jednak strony nie grozi mu narazie żadne niebezpieczeństwo. Budżet polski jest zrównoważony (ausbalanciert) — nietylko na papierze.

Wartość wewnętrzna pieniądza może jednak i bez inflacji ulec niekorzystnej zmianie. Nastąpiłoby to mogło przy ostrych ograniczeniach przywozowych, które rząd polski uważa za konieczne dla ratowania waluty; ograniczenia przywozu musiałyby wywołać bowiem wyższe cen wielu artykułów przemysłowych. Zważyć jednak należy, że narazie z powodu wojny celnej z Niemcami również eksport jest ograniczony i zmniejszony, co wpływa zazwyczaj na niższe cen. Do tego samego zmierzają rekordowe żniwa, co wszystko wpłynąć może odnośnie do wartości wewnętrznej złotego tylko na jego wyższe wartości, nie zaś niższe.

Krótkoterminowe zadłużenie zagranicą było przyczyną, że złoty zaraz po wybuchu wojny celnej z Niemcami zachwiał się. Nastąpiły forsowne sprzedaże złotego najpierw w Berlinie, potem w Pradze i gdzieindziej, co takiego strachu napędziło Bankowi Polskiemu, że zaniechał wszelkiej interwencji zagranicą, a w kraju zaczął ograniczać przydziały dewiz. — To przypięczętowało los złotego. W tych stosunkach powrót do parytetu nastąpić może tylko wtedy, jeżeli bilans handlowy będzie zrównoważony.

Szanse w tym kierunku stoja dobrze.

Świeższe wyniki tegorocznych żniw umożliwiają forsowny eksport, tembardziej, że spadek kursu złotego działa jak premia eksportowa.

Po osiągnięciu dla złotego parytetu, będzie Bank Polski starać się musiał o wzmocnienie swej rezerwy walutowej; słabość tej rezerwy była i jest pięta achillesowa waluty polskiej. Każda waluta musi przetrwać chwilowo niekorzystny bilans płatniczy.

W tym stanie rzeczy wydać się musi dziwnym, jak wogóle dojdzie do takiego załamania się kursu złotego.

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że spekulacja walutowa powinna zaraz

przejść z pomocą zachwianej walucie, bo było jasnym dla każdego, że spadek jej był tylko chwilowy (episodenhaft). Kto jednak tak sądzi, ten przecenia wiadomości zagranicy o wewnętrznych stosunkach innych państw.

Gdzie zaś szuka się po omacku, tam łatwo o panikę.

Ponadto potrzeba obecnie do mobilizacji spekulacji walutowej zupełnie innych szans kursowych jak przedtem. Kapitał — kończy Dr. Wolf. — nie angażuje się obecnie łatwo w spekulacji, gdy może mieć w innych interesach bez ryzyka 15 — 20 proc. dochodu rocznie.

—:—:—:—:—:—

Z rozmów przy biurku.



— Wiesz, w instytucie meteorologicznym must być bardzo nudno...
— Dlaczego?
— Bo cały dzień gadają tam tylko o pogodzie.

Poseł Bryl ofiarą złodzieja kolejowego.

Niemila przygoda w pociągu nocnym Warszawa — Lwów. — Rzeźmieszek śpiącego skradzioną marynarką pogłaskał pod nos i uciekł. — Hamulce były zepsute a konduktorzy niegrzeczni.

Ze Lwowa donoszą:

Od szeregu miesięcy podróżni jadący pociągami nocnymi na przestrzeni Warszawa — Lwów są stale okradani przez niewyśledzonych dotąd sprawców. Zuchwałość „szczerów” pociagowych dochodzi do tego stopnia, że nie wahają się nawet narażać życie i po dokonaniu kradzieży w pełnym biegu zeskakują z pociągu na nasyj znikając w ciemnościach nocy bez śladu.

Prócz zwykłych pasażerów ofiarą operacji złodziejskich w ostatnich czasach padają także i nasi posłowie, do których złodzieje widocznie mają specjalny pociąg, bo onegdaj zdarzył się już trzeci z rzędu wypadek ograbienia na tej linii posła.

Oto w nocy z piątku na sobotę w przedziale pierwszej klasy pociągu pociągowego Warszawa — Lwów zdał do Lwowa osławiony poseł Jan Bryl. Będąc sam w przedziale p. Bryl rozsiadł się wygodnie, a gdy zbliżała się północ, zdjął marynarkę i kamizelkę i ułożył się do snu. Na przestrzeni między Kraśnikiem a Rozwadowem, kiedy poseł spał snem twardym, pocichutku wszedł do przedziału jakiś osobnik, który ściągnął z wieszaka marynarkę, który ściągnął z wieszaka marynarkę, który ściągnął z wieszaka marynarkę, w której znajdował się złoty zegarek i szybko opuścił przedział, śmignawszy p. posła jego własną garderobą pod nos.

W tej samej chwili poseł Bryl się zbudził i ujrzał tylko sylwetkę draba zatrzas-

kującego za sobą drzwi. Ograbiony poseł rzucił się za nim w pogoń, lecz nie zdążył złodzieja schwycić, gdyż ten ze schodków wyskoczył na nasyj i zginał w ciemnościach.

Okradzony poseł wrócił do swego przedziału, chcąc zatrzymać pociąg przy pomocy hamulca bezpieczeństwa. Niestety hamulec był zepsuty w tym przedziale, jak i w następnym. Wówczas poseł udał się na poszukiwanie konduktorów, których po dłuższym szukaniu udało mu się znaleźć śpiących w dalszych przedziałach. — Wedle opowiadania posła zbudzeni konduktorzy mocno się oburzyli za przerwanie im snu, przyczem radzili p. posłowi się uspokoić i nie robić krzyku, gdyż jak twierdził w pociągu niema złodziei, a kradzież jest pewnie halucynacją senną.

Wobec takich argumentów poseł Bryl rzeczywiście się uspokoił, ale na najbliższej stacji o zajściu zawiadomił urząd ruchu, a po przybyciu do Lwowa doniósł o kradzieży władzom policyjnym oraz do dyrekcji kolejowej wniósł doniesienie przeciwko owym konduktorom, o zaniedbanie obowiązków w służbie.

Należy nadmienić, że na tej samej przestrzeni okradziono niedawno posła Śliwińskiego, któremu skradziono z wozu t. zw. poselskiego teczkę zawierającą 800 złotych oraz posła Malika, którego złodzieje po kradzieży poturbowali.

O czym myśli prasa polska?

„Kurier Poranny” dopatruje się intryg niemieckich w stanowisku, jakie zajęły mocarstwa wobec Polski.

Jest wiele danych na to, że polityka Niemiec działa na stanowisko zainteresowanych mocarstw wobec Polski i to tem silniej, im bardziej staje się poważną sytuacją na wschodzie azjatyckim. Polska samem swoim istnieniem staje się jakgdyby zawadą dla „pacyfikacyjnych” planów Europy. Gdyby jej nie było, nie byłoby może bowiem w rozumieniu państw zainteresowanych współdziałania niemiecko - sowieckiego i utworzenie jednolitego frontu antykapitalistycznego nie napotkałoby na tak wielkie trudności.

Nie jest bynajmniej wykluczone, że utrwalenie się powyższego punktu widzenia oddziaływać może nietylko w kierunku izolacji politycznej, lecz i finansowej Polski, utrudnić w obecnym jej kryzysie uzyskanie kredytów zagranicznych i zmusić tem samem w pewnych warunkach do tego rodzaju decyzji i posunięć gospodarczych, które w innych, bardziej normalnych warunkach byłyby nie do pomyślenia. Nie jesteśmy pewni, czy w związku z naszą bardzo ciężką sytuacją gospodarczą nie rosną również w pewnych państwach nadzieje na takie jej pogorszenie, które pozwoliłoby na uregulowanie spraw terytorjalnych wschodu Europy w myśl życzeń Niemiec.

„Warszawianka” przytacza wiadomości dla nas wyjątek z ostatniego numeru angielskiego „Times’a”:

Skoro Francja jest ściśle sprzymierzona z Polską i z Czechosłowacją, żadna rozprawa nad Układem Zachodnim nie może być rzeczywiście dobrze przeprowadzona bez podniesienia sprawy pokojowego i trwałego załatwienia (?) także wschodnich granic Niemiec.

Zachęcające widoki z mgły londyńskiej... Zasiąść pod koniec biesiady, gdy kości z mięsiva zostaną, do pańskiego stołu i to nawet nie z innymi pospół, ale trochę z boczkem... — I słuchać, jak będą gwarzyli o... pokojem i trwałem ustaleniu granic Niemiec na wschodzie, jakby pokojowo i trwale nieustalił ich już traktat wersalski.

Ale wszystko tak się układa, że Polska w tej chwili wygląda bardzo odosobniona.

„Gazeta Poranna” stwierdza także, że społeczeństwo polskie zdaje sobie jasno sprawę ze wzrastającej agresywności Niemiec wobec Polski i oczekuje ze strony czynników miarodajnych, bardziej szczegółowych wyjaśnień, czy i jakimi rozporządzamy środkami, by tę napastliwość odeprzeć.

Uposażenie naszej służby powietrznej.

Dodatki miesięczne wynoszą od 25 do 100 proc. uposażenia

Dziennik Rozkazów Min. Spraw Wojsk. ogłasza nowelę do ustawy o dodatkach aeronautycznych i premjach lotniczych. W wymiarach miesięcznych dodatki te przedstawiają następująco:

Do I. kategorii, do której należą piloci i strzelcy wojsk lotniczych, stosowany jest mnożnik dla oficerów i szeregowych 100 proc. uposażenia. Do II. kategorii (obserwatorzy) 50 proc. uposażenia, do III. kategorii (kontrolerzy techniczni w fabrykach i warsztatach lotniczych uczniowie, oficerowie techniczni, radjotelegrafisci, fotografowie, którzy odbywają loty na płatowcach), stosowany jest mnożnik 50 proc. uposażenia. Do kategorii VI-ej (obserwatorowie balonów na uwięzi i sterowcowych, oraz wymienieni w kat. III. specjaliści, dokonujący wlotów na balonach 30 proc. uposażenia, Wreszcie do kategorii V. (uczniowie kursów balonowych) 25 proc. uposażenia służbowego.

Dzień w Łodzi.



Kapitułę okradli!

(n) Z mieszkania Stanisława Weżyka, zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej nr. 27, nieznanymi sprawcami, po uprzednim otworzeniu drzwi przy pomocy wytrychów, skradli rzeczy służącej Weżyka, niejakiej Leokadii Kapituły.

Poszkodowana wyrządzona jej strata oblicza na sumę 500 złotych. Dochodzenie prowadzi V komisariat p. p.

Kolporter fałszywych banknotów.

(x) Do VI komisariatu p. p. sprowadzono onegdaj 21-letniego Waldemara Biwe, mieszkańca Łasku, za usiłowanie puszczania w obieg na dworcu Łódź — Kaliska fałszywego banknotu 20-złotowego.

Biwego zatrzymano do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Przeciążanie autobusów.

Nieszczęście czyha na pasażerów.

Kursujące pomiędzy Łodzią* a najbliższą prowincją autobusy cieszą się dużym powodzeniem i na niektórych odcinkach trzeba wprost siłą zdobywać miejsce. — Konduktorzy przeważnie ignorują przepisy policyjne i przeciążają autobusy nadmierną ilością pasażerów, czem mogą spowodować katastrofę.

Policja powinna zwrócić na to uwagę, w razie bowiem jakiegokolwiek wypadku następstwa takiego przepelnienia mogą być wysoce tragiczne.

Pod adresem władz kolejowych.

Wózki pocztowe wywołują zamęt w ruchu.

Na dworcach łódzkich utarł się dziwny zwyczaj, iż w czasie wjeżdżania pociągu na stację, służba pocztowa przejeżdża wózkami przez cały peron, co wywołuje zamęt, niepokoje podróźnych, a nawet notowano wypadki zapalenia i rozdzierania podróźnym garderoby.

Manewrowanie wózkami podróźnymi w czasie przybycia pociągu powinno być bezwzględnie zakazane, zwłaszcza, iż to zna to skutecznie wcześniej i nie denerwować podróźnych.

RONIL NYLG.

56

Dlaczego?

Etelryda wcale nań nie patrzyła. Była jak zwykle nadzwyczaj uprzejmą dla swych sąsiadów przy stole. Zapytała ze współczuciem o ból głowy Tristrama; wrócił właśnie i wyglądał chory i wynędzniały. Opowiedziała żywo kilka nowin z niedzielnych gazet, które niedawno zaraz po przyniesieniu ich, przeczytała. Jednym słowem nikt nie mógł nawet przypuszczać, że w jej duszy kotłowało się od podniecenia i jej serce waliło, jak młotem z powodu oczekiwanego spotkania.

Po drugiem śniadaniu wróciła do swego pokoju, pod pozorem, że ma napisać list i siedziała tam do godziny kwadrans po czwartej. Czekala... Na co? Nie chciała się przyznać wobec siebie samej, że rozstrzygała się jej los; okłamywała sama siebie, nazywając to niewinnym spotkaniem.

Wyglądała bardzo młodo i nikt nie przypisałby jej dwudziestu siedmiu lat, które już miała.

Gdy zegar wybił następny kwadrans, otworzyły się cicho drzwi i jej adorator wszedł do buduaru.

Łódzkie Echo Wieczorne u podkomisarza p. Wesołowskiego

Na wieść o ranieniu przez bandytę Weżyka podkomisarza Wesołowskiego, postanowiłem odwiedzić go, już to ze względu na znajomość, jaką zawarliśmy niedawno, już to w celu ujrzenia tego bohater-skiego pogromcy bandytów.

Na wstępie powitał mnie dość przyjaznym spojrzeniem król psów, słynny Lord, który do końca wizyty nie odstępował mnie, robiąc minę na temat, że gdyby nie obecność jego pana wszedłby w bliższy kontakt z moją osobą.

Komisarza Wesołowskiego zastałem w łóżku z książką w ręku.

— Jak się pan komisarz czuje? — pytam po przywitaniu.

— Dziękuję, dosyć dobrze — odpowiada mi, a widząc, że zabieram się na serio do wywiadu i uzbieram swe palce w ółwek i papier czyni gest, jakim komendant ruchu ulicznego p. Chrościcki wstrzymuje aut.

— Miło mi będzie z panem porozmawiać, ale zaznaczam, że żadnych wywiadów nie udzieli, nie wolno mi bowiem tego czynić ze względów czysto służbowych. Niechaj więc Pan nie pyta, bo choć będzie mi przykro, jednak nie będę mógł zadowolić pańskiej ciekawości.

Tego rodzaju zapewnienie nie zbija mnie z tropu i proszę, by opowiedział szczegóły schwywania bandyty, oraz przebieg walki.

— Złapał go w ciemnej uliczce. — Dwóch wywiadowców schwytało go za ręce. Stałem opodal z gotowym do strzału rewolwerem i byłem przekonany, że ptaszek się nie wymknie z zastawionych naci sidła. Nagle bandyta wyrwał się wywiadowcom i z wyciągniętym rewolwerem rzucił się do ucieczki.

Dałem ognia i zauważyłem, że zło-czyńca zachwiał się... Był najwidoczniej raniony, pomimo to nie przestawał w dalszym ciągu uciekać. Puściliśmy się za nim w pogoń... Resztę szczegółów wie pan zapewne z dzisiejszych gazet.

— A kiedy pan komisarz został raniony? — pytam.

— Nie wiem dokładnie, w każdym razie nie w takich okolicznościach, jak to podała część prasy, bowiem ani nie chwycił bandytę za gardło, ani też nie podbił skierowanego we mnie rewolweru. Najprawdopodobniej raniony zostałem podczas pościgu, kiedy to bandyta uciekając ostrzeliwał się gęsto, a nawet leżąc na ziemi nie wypuszczał broni z ręki.

— Z jakiej broni strzelał Weżyk?

— Z brauninga belgijskiego kalibru 9 m/m. Miał ogromny zapas amunicji, bo przeszło 15 magazynów, nie zdołał jednak wystrzelić wszystkiego, gdyż jedna z kul naszych rozstrzaskała mu łufę rewolweru podczas repetowania.

— A jak się czuje druga ofiara?

— Kto, wywiadowca Karolak? Zdaje się, że jest poważnie ranny, jednak życia

— Doskonale — rzekł wchodząc. — Wszyscy poszli na przechadzkę i biegają po zimnym i mglistym ogrodzie, podczas gdy my oboje będziemy gawędzili przy ciepłym kominku.

W ten sposób rozbroił trochę jej niezwykle zdenerwowanie i dał jej czas do ochłonięcia z wrażenia.

— Czy mogę usiąść obok pani, lady Etelrydo? — zapytał, a gdy zobaczył uśmiech na jej twarzy usiadł, ale nie za blisko.

Przez kwadrans rozmawiali o swoich ulubionych książkach. Gdy na ruszt komnika spadła duża głownia i rozsypała deszcz iskier, Markrute przypomniał sobie właściwy cel swoich dzisiejszych odwiedzin. Zapytał ją więc, czy może jej opowiedzieć historię pewnego człowieka. Zapadał już mrok, a mieli jeszcze godzinę czasu.

— Tak, ale poprawmy jeszcze ogień, abyśmy nie potrzebowali wstawać po-tem. Chętnie posłucham pańskiego opowiadania.

Markrute poprawił głownię i zaciągnął jedwabne firaneczki przed lampą, którą zapalono w kącie.

— Teraz jesteśmy naprawdę szczęśliwi — rzekł — przynajmniej ja.

jego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

— A rana pana komisarza?

— O, nie wielkiego — mówi p. Wesołowski z uśmiechem na twarzy — kula przeszła tuż pod obojczykiem, ale na szczęście rana jest gładka, a wylot nie szarpany.

— Czy bandyta stale mieszkał w Zgierz, czy też był przyjezdny?

— Pardon, za daleko pan sięga. Tego powiedzieć mi nie wolno!

Nolens volens podniosłem się z krzesła i dziękując panu komisarzowi za u-przejmość oraz życząc mu rychłego powrotu do zdrowia opuściłem jego mieszkanie.

Gdy byłem w korytarzu, doleciał mi głos p. Wesołowskiego:

— Pan jest pierwszym dziennikarzem, do którego mój Lord nie czuje idiosynkrazji!

Podziękowałem zdaleka za „komplement” i odprowadzony przez imię Lorda szczerzącego do mnie kły w przyjaznym uśmiechu, wyszedłem na ulicę. R.

Bestjalski czyn dwóch parobczaków wiejskich.

Rannego odwieziono do szpitala, zbrodniarzy aresztowano.

Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na zdziwienie obyczajów wśród ludności wiejskiej. Szczególniej ujawnia się to między młodymi parobczakami, którzy niejednokrotnie, dla bardzo błahych powodów, nie wahają się nawet targnąć na życie drugiego.

W gminie Sulimowie onegdaj W. Pasiecznik, syn gospodarza wiejskiego, bez pozwolenia wszedł do sadu rolnika Daczki. Dwaj młodzi synowie Daczki, Michał i Wasyl, zauważywszy Pasiecznika w ogrodzie, chcieli go złapać, a nie mogąc

Awanturniczy podróźny. Obrzucił posterunkowego gradem obelg.

(x) W dniu wczorajszym na dworcu kolejowym Łódź — Kaliska miała miejsce nieprzeciętna awantura, wywołana przez mieszkańca Zduńskiej - Woli, niejakiego Stefana Czekańskiego. Czekański stojąc w „ogonku” przy kasie kolejowej uprzykszył sobie wyczekiwanie, postanowił więc dojść od razu do kasy.

Manipulację tę zauważył posterunkowy: poprosił Czekańskiego o zastosowanie się do wskazówek. Ten jednak obrzucił posterunkowego sękiem nieczu-ralnych wyrazów, namawiając jednocześnie podróźnych do stawienia czynnego oporu wobec władzy.

Na takie „dictum” funkcjonariusz zabrał awanturniczego pasażera do pobliskiego komisariatu.

W drodze nie obeszło się bez przeszkód, Czekański bowiem usiłował wyrwać się i zbiec.

Po przeprowadzonym dochodzeniu, Czekańskiego przesłano wraz z odpowiednim protokołem do dyspozycji sędziego śledczego.

—s:—

Wieśniaku, wieśniaku — całe twe szczęście w stalowym rumaku!

Pechowy amator cudzych rowerów.

Józef Jerzyński, mieszkaniec wsi Pszałów powiatu łaskiego, przyjechał do Łodzi rowerem, którym również posługiwał się na miejscu. Rower ten był przyczyną następującego wypadku:

W dniu wczorajszym nasz wieśniak udał się do V komisariatu p. p., gdzie w klatce schodowej I-go piętra pozostawił rower ufajac całkowicie lokalowi władz bezpieczeństwa.

Po załatwieniu sprawy, Jerzyński wyszedł zadowolony, gdy wtem... o zgrozo!

— rower zniknął. Miał jednak wieśniak troszeczkę szczęścia, bowiem w bramie komisariatu ujrzał nieznanego mu osobnika, prowadzącego

go dogonić, Michał strzelił do niego, raniąc go ciężko w szyję.

Niebezpiecznie ranny Pasiecznik zdołał się wydostać poza parkan sadu i padł bezprzytomny na ziemię; napastnicy nie troszcząc się zupełnie o swą ofiarę spokojnie wrócili do domu. W kilka godzin później, sąsiedzi znaleźli leżącego Pasiecznika, zanieśli go do domu rodziców, którzy po doraźnym opatrzeniu odwieźli go do szpitala. Oby zbrodniarzy ujął posterunkowy policji i odstawił do aresztu w Żółkwi.

go jego stalowego rumaka w towarzystwie posterunkowego. Odzyskany rower zwrócono prawemu właścicielowi, zaś pechowego „rowerzystę” osadzono w areszcie.

W toku dochodzenia ustalono, że aresztowanym jest 26-letni Jan Trzeciński, znany awanturnik, zamieszkały przy ul. Zgierskiej 11.

OSOBISTE.

W dniu wczorajszym przyjechała do Łodzi w odwiedziny do p-fwa Szirmerów, żona prezydenta m. Lwowa pani Neumanowa z córką.

tylko bardzo rzadko, albowiem stały temu na przeszkodzie polityczne i towarzyskie przyczyny.

Otrzymał jednak bardzo staranne wychowanie i jak już zazaczyłem, już wczesnie zaczął marzyć i rozmyślać. Myślał o tem, jakby to wszystko inaczej się ukształtowało, gdyby był synem cesarowej, zamiast tej, która dlań była o wiele lepszą i bardziej kochaną, fancerki. Poznał jednak wkrótce, że marzenia i dążenia, które wypływają z niezadowolenia są bez korzyści i przyczyniają się raczej do upadku, aniżeli postępu. Wraz ze swoją siostrą odziedziczył po swoich rodzicach niezłomną dumę, którą pani mogła także zauważyć u Zary, dziecka siostry.

Gdy chłopak miał lat dwadzieścia, postanowił stworzyć sobie podwaliny pod lepszą przyszłość. Wiedział, że bogactwo da mu niezależność materialną i moralną, od tych, którzyby na jego pochodzeniu chcieli się doszukiwać jakichkolwiek plam. Miał angielskiego nauczyciela, który potrafił w nim wywołać chęć do osiedlenia się w tym kraju. Na podstawie swoich rozmyślań doszedł sam do wniosku, że to była zdrowa i mądra rasa, o praktycznym zmysle, która umiała wykorzystywać życie i wśród której praca musiała dać zadowolenie.



Jak uprawiany jest sport w Danji?

Rozmach we wszystkich kierunkach!

Najpopularniejszym sportem w Danji jest piłka nożna, podobnie jak u nas.

Lekka atletyka uprawiana jest jedynie w większych środowiskach. Wieś lekkiej atletyki nie uprawia. Sport ten stoi w Danji mniej więcej na tym poziomie co u nas. Lepsze wyniki rekordów tłumaczy się jedynie lepszym przygotowaniem gimnastycznym, oraz starszą tradycją, gdyż duńscy już w r. 1912 brali udział w igrzyskach olimpijskich.

Dania posiada dzisiaj następujące związki sportowe: lekko-atletyczny — 115 towarzystw, atletyczny — 49 tow., bokserki — 40 tow., gier ruchowych (o. nożna, kroket, tenis) — 274 tow., gimnastyczny — 53 tow. (niezależny od wielkich tow. gimnast. strzeleckich), hokejowy — 13 tow., wojskowy związek sportowy — 12 tow., wioślarski — 5 tow., strzelecki — 100 tow. (niezależnie od związków wiejskich), tyżwiarzki — 7 tow., pływacki — 41 tow. i konnej jazdy — 16 tow. Związki te łączą w sobie „Dansk Jaraets-Forbund” (rok zał. 1896), odpowiadający naszemu Z. Z. Wszystkie te związ-

ki należą do odpowiednich związków międzynarodowych i reprezentują państwo na zewnątrz.

Najlichnější z tych związków, to związek gimnastyczny „Dansk Gymnastik-Forbund”, mający przeszło 14 i pół tysiąca członków czynnych. Następne miejsce zajmuje związek gier ruchowych „Dansk Boldspil-Union” około 10 tysięcy, związek pływacki 5 tysięcy, oraz strzelecki o przeszło 2 tysiącach członków.

Liczba boisk sportowych sięga 400, z czego przeszło 150 posiada dobrze urządzone bieżnie Wielkich stadjonów, — ogrodów, posiada Dania 10 poza 4 stadionami kopenhaskimi, z których stadjonowi miejskiemu należałoby się osobna, obszerna wzmianka.

Do boisk mniejszych nie zaliczono tu zupełnie placów sportowych wiejskich,

znajdujących się przeważnie w każdej większej wiosce.

Przy końcu warto tu wspomnieć o roli tamtejszej prasy w sporcie. Wprost przeciwnie niż u nas — prasa tamtejsza, nawet najuboższa prowincjonalna, daje codziennie obszernie sprawozdania sportowe, poświęcając tak popularnym tutaj popisom gimnastycznym i strzeleckim często całe kolumny.

Z prasy fachowej, poza kilku periodycznymi pismami, poświęconymi sprawom „Skytte o. Gymnastik Foreningen”, wychodzą dwa pisma sportowe, bardzo obszerne, ukazujące się 3 razy w tygodniu oraz 3 tygodniki sportowe. Te ostatnie nie dorównują pod żadnym względem naszemu „Stadjonowi” ani też „Przeglądowi”. Pisma te wydają kluby sportowe.

—:—:—

Czy będziemy mieli ostrą zimę?

Prognoza na podstawie obserwacji zwierząt i roślin.

W berlińskiej „Morgenpost” ogrodnik naczelny Franz Rochau stawia prognozę nadchodzącej zimy na podstawie obserwacji natury. Ponieważ ogrodnik ten już w roku zeszłym wystąpił z prognozą co do zimy i ówczesna prognoza jego sprawdziła się w całej pełni, przeto warto nowej prognozie poświęcić nieci uwagi, aby wykraść przyszłej zimie jej fałsz.

Wspomniany ogrodnik twierdzi, że zapewne nie bez słuszności, że z obserwacji zwierząt i roślin można wysnuć całkiem pewne wnioski, co do prognozy zimowej. Rośliny i zwierzęta posiadają, jego zdaniem, przeczuć, a raczej t. zw. instynkt, który pozwala im na całe miesiące naprzód poczynić zabieg ochronny, tak, iżby mogły one przetrwać chłodne okresy jesieni, zimy i miesięcy przedwiosennych. I rzecz niezmiernie interesująca, że te zabiegi okazują się zawsze trafne.

Tak np. w czerwcu r. b. czerwone mrówki, gnieźdzące się zawsze na ziemi wilgotnej, zazwyczaj w nizinach, przeniosły się do miejscowości wyżej położonych, w pobliżu lasów. Rochau wysnuł stąd wniosek, że będziemy mieli mroźną zimę. Jakoż istotnie gdyby mrówki żyły dotychczas w swych poprzednich gniazdach, to zostałyby dziś zalane wodą.

Motylica, czyli tak zwana mszyca roślinna i wiele innych owadów, wcześniej tegorocznego lata udały się na zimowy spoczynek, przyczem szara i zielona mszyca uczyniły to już w początkach sierpnia, co potwierdzić może każdy ogrodnik pielęgnujący róże.

Gryzonie, myszy i chomiki, już od czerwca zajęte są budową swych gniazd

zimowych. Nagromadziły też one sobie znaczne zapasy na zimę. Wiewiórki już obecnie gromadzą nawet jeszcze niedojrzałe orzechy, żołędzie i kasztany w swych kryjówkach. Zwierzyna porośla sierścią, otrzymała już w sierpniu właściwe zabarwienie i ubrała się w gęste i ciepłe futerko zimowe.

Nawet gęsi i kaczki nie pierzyły się w roku bieżącym tak obficie, jak zwykle. I one przygotowują się w ten sposób na przetrwanie mroźnej zimy.

W r. ubiegłym jeszcze w listopadzie znajdowano na drzewach gąsienice różnego rodzaju, a w r. b. nie można doszukać się ani jednej. Otuliły się one i legły już na sen zimowy. Wskutek braku gąsienic, które kukułki zwykły karmić swe pisklęta, odleciały już one od nas na południe.

Nietylko jednak owady i zwierzęta, ale także rośliny przygotowują się na przetrwanie surowej zimy.

Cebulki orchidei np. zapadły tej jesieni głęboko w ziemię, a wiadomo, że mróz sięga tak daleko w głąb ziemi, jak daleko tkwią w niej te cebulki. Wiele owłosionych roślin leśnych wdziało w r. bieżącym na siebie śnieżnobiałą wełnianą szatę, chroniącą liście i rośliny przed uschnięciem wskutek mrozu. Liście wiecznie zielonych roślin ogrodowych są w r. b. bardziej „skórzane” i twardsze, aniżeli w roku ubiegłym.

Z objawów powyższych ogrodnik berliński napewno wnosi, że oczekuje nas mokra, obfitująca w śniegi i dość mroźna zima, która wystąpi już w październiku i której pierwszy okres dotrwa aż do świąt Bożego Narodzenia.

—:—:—

Sport w szkole w Lubawie i u nas.

W Lubawie? Gdzie to jest, spytacie. Istotnie nie każdy potrafi wskazać na mapie Lubawę Pomorską. Wiele w Rzeczypospolitej jest miasteczek tego rzędu, co ona.

A jednak mało jest miejscowości, które mogłyby pochwalić się takim znakomitym ośrodkiem ruchu sportowego, jakim jest progimnazjum Lubawskie.

Nie jednemu ze sportowców może utkwił w pamięci fakt, że szkoła tamtejsza jest pierwszą w Polsce środowiskiem, gdzie przyjął się i zakorzenił hokej ziemny. Może pozatem przypomni sobie i to, iż szkoła Lubawska urządza dość często propagandowe zawody sportowe na prowincji, po wsiach.

Stanowczo za mało wiedzieliśmy u nas w stosunku do tego, co w Lubawie robiono

Sportem zajmuje się młodzież od lat trzech systematycznie. Rok rocznie rozgrywane są zawody piłki ręcznej, hokeja na lodzie i ziemi, lekko-atletyczne. W rocznice narodowe urządza się zawody sportowe, a raz do roku mistrzostwa, w czasie których odbywa się pięciobój klasyczny o zaszczytny tytuł „Olimpjonika”. Pozatem istnieje cały system odznak i nagród honorowych.

Aczkolwiek nie są osiągnięte wyniki nadzwyczajne, to jednak trzeba pamiętać, że tutejsza młodzież przeważnie jest w wieku do lat 16.

Jeszcze jeden ciekawy szczegół. Gmi na klasy IV przeprowadzała eksperymentalne badania inteligencji i rozwoju umysłowego uczeni. Ze sprawozdania wynika, że kilku najinteligentniejszych uczeni, jednocześnie okazało się wybitnymi hokeistami, wchodząc w skład drużyny, która zdobyła mistrzostwo szkoły i wykazując w ten sposób klasyczne połączenie zalet ciała i umysłu.

Wszystko, co zrobiono w Lubawie dla sportu jest niewątpliwie zasługą prof. Marijana Engla. Największe jednak jego wysiłki byłyby minęły bez efektu, gdyby dyr. zakładu p. Jan Podoba nie okazał się prawdziwym przyjacielem sportu. A u nas?

Zasługę tych ludzi podkreślić należy tem skwapliwie, że Lubawa nie leży bynajmniej w środku naszego kraju, a na rubieży potrzeba nam ludzi mocnych, oraz ze względu na skład uczeni. Około 40 proc. to synowie włościan. Rozniosą oni zamiłowanie do sportu po wsiach. J. S. B.

Motocykl wpadł na... krowę.

Z Kalisza donoszą: Pan Jakubek z Uniejowa z zawodu przedsiębiorca budowlany, w pełnym pedzie jadąc na motocyklu z Koźminka do Liskowa wpadł w stado bydła. Efekt tego karambolu był nadzwyczajny; niefortunemu amatorowi szlachetnego sportu motocyklowego nic się nie stało, za to jedna z krow odczuła namacalnie dość poważnie na swej skórze zbawienne skutki nowoczesnej cywilizacji. Do motocykla wezwano kowala, a do krowy weterynarza... Pan Jakubek najgorzej na tem wyjdzie, gdyż weterynarzowi i kowalowi będzie musiał zapłacić.

Nareszcie!

Strajk w fabr. „Plage Laškiewicz” zlikwidow.

Po długich targach wczoraj o godz. 7-jej rano został nareszcie całkowicie zlikwidowany strajk w fabryce „Plage i Laškiewicz”. W dniu wczorajszym przystąpili do pracy strajkujący od 18 ub. m. tokarze i ich pomoc w liczbie 32 ludzi. Warunki wysunięte przez tokarzy rozpatrywane będą przez zarząd fabryki wspólnie z Inspektorem Pracy do dnia 25 b. m. Dnia tego podany będzie wynik debaty.

Narazie wszyscy robotnicy pracują na dawnych warunkach.

—z—

ZAMIAST FELJETONU.

Kryzys mieszkaniowy.

Tramwaj podmiejski... Druga klasa... Kurs: Łódź — Zgierz.

Małżeństwo Bezmieszkańscy wracają w strasznym humorze do Julianowa.

— No i cóż? Też żeś się wybrała! — gdera pan B.

— Według ciebie wypada siaść i założyćwszy ręce czekać lepszych czasów?

— Kobieto! Trzeba przedewszystkiem wiedzieć, gdzie co szukać. Mówiłem ci to już nieraz. Zachciało ci się nagle mieszkać w Łodzi.

— Osio! — odpowiada madame B. — Do kogo należy szukanie mieszkania: do męża, czy do żony? Do męża, czy do żony, pytam się?

— Wszystko już teraz zwalacie na mężów. Uporządkuj mieszkanie! Obiad ugotuj! Dzieci niańcz! Trzy dni Marysię bawilem, a tyś chodziła do kumoszek. Powiedz, że nieprawda?

— A pocom chodziła do niej? Nie zapytasz? Piosenki śpiewać? Poszłam, błaznie, pożyczyc 20 złotych dla ciebie.

— Dla mnie? Chyba na gospodarstwo!

— A gospodarstwo to nie ty? Własnej rodzinie dać utrzymanie nie potrafisz! Dlaczego Iksińscy mogą? Mają więcej od nas dzieci i jak mieszkają!

Pan B. z kolei wybuchł niby ręczny granat.

— Iksińscy! Też mi przykład! Czy ty wiesz ile on ma gaży?

— To samo co wszyscy.

— Jak wszyscy? Czy ten, co siedzi na vis-à-vis znajduje się w gorszym położeniu odemnie? Pracę ma lekka, siedzi za biurkiem, jak u Pana Boga za piecem i kradnie!...

— Ty wszystkich bierzesz za złodziei. A może on uczciwy.

— Uczciwy? Ten człowiek uczciwy?

— Skąd wiesz, jaki to człowiek?

— Wiem! Wystarczy rzucić okiem na jego areztancką twarz. Ręczę, że jest fałszerzem monet!

— Ciszej, na litość boską, bo się domyśli, że to o nim mowa i wyzwie cię na pojedynek.

— Pojedynki zniesione, są listy do redakcji...

— Boże!... Ciszej mów... Pomyśl o mnie...

— Pomyśl... A ty myślisz o mnie robiąc mi takie awantury przy takim idjocie?

— Cicho!... On usłyszy...

— A co mnie to obchodzi? Ale, zaraz. Czy mnie wzrok nie myli? Przecież to sam Domski, właściciel pięciu kamienic w Łodzi... I przed nim dla twego widzimisie mam skakać jak piesek?

— Mężu, mężusiu!

— Przystań lamentować! Dość mam niewoli! Mężu — szukaj mieszkanie! Mężu — daj pieniędzy!

— Sam wiesz dobrze, że szyciem bielizny zarabiam coś niecoś.

— A zarabiaj! Ale do molch spraw się nie wtracaj! Widzę przestępcę, więc mówię, że przestępca.

— Przestępca, jak przestępca — sprze ciwia się z przyzwyczajenia połowica i w tem krzyczy dzięk!

— Julianów!

Małżonkowie na złamanie karku wyskakują z wagonu.

„Domski, właściciel pięciu kamienic” wzdycha z ulgą, wyciąga z kieszeni „Kurjer” i z wielkim zainteresowaniem zagląda się w czytaniu ogłoszeń o wolnych mieszkaniach.

—o—

Królowa ekranu
Mary Pickford
w potężnym obrazie
DOROTA VERNON
otworzy sezon zimowy w teatrze
REDUTA
w czwartek dn. 24 b. m.

Życie ekonomiczne.

Domagajmy się ustawowej opieki dla wkładów oszczędnościowych

Tylko zabezpieczenie oszczędności i nadanie im uprawnień przed kapitałem spekulacyjnym, odrodzi zaufanie

Różwój drobnych oszczędności, które w rezultacie stwarzają zdrowe źródła kredytu i zdolne są przynieść znaczną ulgę życiu gospodarczemu Polski, jest nieznaczący. Przyczyny tego są różnorodne. Niejednokrotnie o tem pisaliśmy, stwierdzając konieczność uzupełnienia naszej struktury gospodarczej trzema czynnikami pierwszorzędno dla sprawy rozwoju oszczędności pieniężnej znaczenia.

Na pierwszym miejscu stawialiśmy i stawiamy: potrzebę ustawowych gwarancji niezniszczalności wkładów oszczędnościowych. Bez zapewnienia wkładcom ustawowej gwarancji, iż wkłady ich muszą być pewne, praca w kierunku organizacji kapitału w Polsce zawsze będzie narażona na wstrząsanie, na katastrofalne załamania.

Ostatnie wypadki zwrócenia się kilku większych banków o nadzór, pod kreślają chaos panujący u nas w dziedzinie organizacji drobnych wkładów.

Wszystkie instytucje finansowe, od największych do najmniejszych, bez żadnych zastrzeżeń i ograniczeń, bez żadnej kontroli z czyjejkolwiek strony, jedynie dla zdobycia kapitałów obrotowych, mogą u nas organizować drobne oszczędności.

Nikt nie pyta o to, jakie specjalne zabezpieczenie instytucja zbierająca wkłady oszczędnościowe im zapewni, na jakie cele i w jaki sposób je lokuje i t. p. Są to sprawy zasadniczego dla rozwoju oszczędności znaczenia. Mamy ustawy zabezpieczające nienaruszalność oszczędności ulokowanych w P. K. O., w Kasach komunalnych, częściowo przez odpowiedzialność członków — w spółdzielniach, jednakże niema żadnych norm prawnych, określających jakim warunkom musi odpowiadać instytucja, która ma być wydawcą książeczki wkładowe, używać zwrotu „przyjmuje wkłady oszczędnościowe”.

I oto jesteśmy świadkami, iż na pokrycie wątpliwych społecznie i gospodarczo operacji, dla zaspokojenia potrzeb spekulacji ściągane są wkłady oszczędnościowe obywateli, narażając na straty nie tylko tych, którzy swe niespekulacyjne kapitały chcieli możliwie wysoko oprocentować, ale podrywając budzący się zmysł oszczędności pieniężnej. Niebezpieczeństwo takiego stanu rzeczy leży nie w tem, iż mniej uświadomieni czy lekkomyślni obywatele ponoszą straty, ale w podważeniu zaufania rzeszy obywateli do lokat w instytucjach finansowych.

Ostatnie wypadki ogłoszenia nadzoru spowodowały ten skutek, iż wkłady oszczędnościowe są wycofywane z rozlicznych instytucji je gromadzących i zatrzymywane w domu.

Ruch oszczędnościowy jest w zaczątkach, tembardziej winien być przez Państwo protegowany.

Zakres ułatwień w dziedzinie skupu plania, gromadzenia drobnych wkładów polega, poza ulgami w dziedzinie podatkowej, na stworzeniu takich prawnych warunków, w których niezniszczalność wkładów byłaby jaknajbardziej zagwarantowana.

Jeśli dla rozwoju kapitalizacji w

Polsce jest potrzebne, aby możliwie największa ilość instytucji została powołana do pracy w tej dziedzinie, to również w interesie tegoż rozwoju kapitalizacji leży, aby wkłady oszczędnościowe, szczególnie w instytucjach akcyjnych, posiadały prawo pierwszeństwa przed wszystkimi innymi zobowiązaniami instytucji, a nie pozostawały na szarym końcu. Porównajmy: protest weksla, czy niehonorowany czek pociąga za sobą bezzwłoczne skutki prawne dla instytucji, która dopuściła do protestu. Posiadacz protestowanego weksla lub czeku może otrzymać bezzwłocznie zabezpieczenie swej należności na majątku instytucji. Posiadacz książeczki wkładowej może jedynie wystąpić do sądu w trybie zwykłym i po długim wyczekiwaniu uzyskać wyrok, rozkładający płatność na raty.

Taka jest obecnie sytuacja pra-

wna wkładcy. Czy stan ten sprzyja rozwojowi oszczędności pieniężnej w Polsce? Naszym zdaniem, wkłady oszczędnościowe, nawet w razie ogłoszenia upadłości, winny posiadać te same prawa co należności państwowe, pensje pracowników i t. p., a włączenie wchodzić do masy upadłości, a być regulowane w każdym wypadku całkowicie. Prawo winno wyraźnie rozgraniczyć kapitał spekulacyjny od oszczędnościowego.

Stworzy to warunki zdolne pobudzić rozwój oszczędności pieniężnej i zapobiegnie niewątpliwie niezdrowej spekulacji, polegającej na przyciąganiu oszczędności przez „konkurencję oprocentowania”. Krzywdą bowiem, jaką ideą oszczędności pieniężnej wyrządza upośledzenie wkładów oszczędnościowych, musi być usunięta.

L. D.

Pieć banków otrzymało 25 milionów złotych kredytu.

Pierwsze kroki komitetu kredytowego.

Z Warszawy donoszą: W sferach bankowych informują, że Bank Dyskontowy Warszawski, Bank Handlowy w Warszawie, Bank Ziemiański, Bank Spółek Zarobkowych w Poznaniu i

Bank Zachodni, — otrzymały od komitetu kredytowego 25 milionów złotych. Jest to dowód, że rząd powyższe banki uznał za godne poparcia z powodu zdrowej i ostrożnej gospodarki pieniężnej.

Praga i Berlin podały sobie ręce w zgodnej akcji przeciw złotemu.

Kurs złotego w N. Jorku i Zurychu wyższy, niż w Pradze.

PRAGA, 24. 9. — W dzisiejszych oficjalnych obrotach dewizowych, spadek złotego przybrał niezwykle ostre tempo. Od szeregu dni kurs złotego na giełdzie praskiej kształtował się zniżkowo i straciwszy 15 punktów, zatrzymał się wczoraj na poziomie 558, a więc najniższym w okresie ostatnich wahań.

W ciągu dzisiejszego zebrania spadek złotego czyniąc postępy z godziny na godzinę, wyniósł ostatecznie 24 punkty. Kurs złotego zatrzymał się dopiero na poziomie 535, po którym dokonano szeregu transakcji.

Przyczyna tego spadku złotego, leży w jego wielkiej, jak na stosunki tutejsze podaż, która wynosiła 200 tys. złotych (przeciętna podaż dzienna

wynosi około 40.000 zł). Nie bez wpływu na kurs złotego pozostała również przeprowadzona na giełdzie praskiej degradacja dewiz warszawskiej z szeregu dewiz eksportowych do roli dewiz wolnej. Poza to oddziaływały ten dencyjnie rozszerzane sugestje natury politycznej, biorąc swoje źródło w ostatnim kroku czeskiego ministra spraw zagranicznych w Berlinie i rzekomo wpływającego stąd osamotnienia Polski.

Zagraniczne kursa parytetowe w Nowym Jorku i Zurychu, nie odpowiadają arbitrazowo niskiemu kursowi złotego w Pradze. Jedynie Berlin notuje złoty poniżej parytetu giełd światowych.

Szlakiem kryzysu gospodarczego.

Objawy przesilenia finansowego w Poznaniu.

Z Poznania donoszą: Ciężkie położenie finansowe, a przede wszystkim brak gotówki w Poznaniu ilustruje dosadnie poza ogłoszonymi już likwidacjami kilku przedsiębiorstw fakt, że jedna z najwykwintniejszych tutejszych restauracji i popularnych kawiarni oddana została niedawno pod nadzór bankowy. — Bank ten mianowicie udzielił w swoim cza-

się właścicielowi obu wspomnianych przedsiębiorstw znaczniejszego kredytu, a że wskutek ogólnego zastojów dłużnik ten nie mógł się w ostatnich czasach wywiązać ze swoich zobowiązań wobec banku, przeto wpływy dzienne obu przedsiębiorstw oddano do dyspozycji tego banku, które też są codziennie do kasy banku odprowadzane.

Ograniczenia kredytowe Banku Polskiego, a przemysł górnośląski.

Z Katowic donoszą: Ostatnie restrykcje kredytowe Banku Polskiego spowodowane względami walutowymi odbiły się fatalnie na życiu gospodarczym Górnego Śląska.

Przedewszystkiem w bardzo trudnym położeniu znalazł się przemysł węglowy,

który jak wiadomo, w czerwcu b. r. utracił rynki niemieckie, z powodu czego musiał ograniczyć produkcję. Otóż w takich warunkach utrata prawie jedynych kredytów redyskontowych w Banku Polskim, równa się zmuszaniu prawie że do oddawania węgla za darmo, albowiem przemysł za

GIEŁDA.

ZAGRANICZNY RYNEK PIENIĘŻNY I TOWAROWY.

Notowania złotego zagranicą.

Za 100 złotych: Londyn 28.50, Zurych 82.50, Praga 534, Berlin wypłaty większe 69.45 — 70.15, wypłaty mniejsze 68.40 — 69.10, wypłaty na Warszawę 69.07 — 69.43, na Katowice 68.82 — 69.18, na Poznani 69.07 — 69.43.

Londyn. Zamknięcie giełdy. N. Jork 4.84 17/32 — 4.84 15/32, Holandia 12.06 — i 1/16, Francja 102.35, Belgja 110.75, Włochy 119, Niemcy 20.36, Szwajcaria 25.11, Hiszpanja 33.70, Portugalia 2.50, Danja 19.87, Szwecja 18.04, Norwegja 22.92, Helsingfors 192.25, Praga 163.62, Warszawa 28.50, Wiedeń 34.40.

Paryż. Zamknięcie. Londyn 102.35, N. Jork 21.14, Belgja 92.40, Hiszpanja 304.25, Włochy 85.80, Szwajcaria 407.50, Holandia 848, Szwecja 568.25, Praga 62.70, Rumunia 10.30, Wiedeń 2.99.

Gdańsk. Notowania końcowe. 100 złotych 86.89 — 87.11, 100 dolarów 527.35 — 528.65, czek na Londyn 25.19 i pół, telegraficzna wypłata na Londyn 25.25.21, na Berlin 123.645 — 123.955, na N. Jork 519.85 — 521.15, na Warszawę 85.85 — 86.11, na Holandję 208.89 — 209.41, na Zurych 100.32 — 100.58.

Zurych. Zamknięcie. Paryż 24.52, Londyn 25.110, N. Jork 518.2, Belgja 22.82, Włochy 21.17, Hiszpanja 74.65, Holandia 208.25, Berlin 1.23.3, Wiedeń 72.95, Sztokholm 139.15, Oslo 111, Kopenhaga 126.75, Sofja 3.75, Ateny 7.60, Praga 15.35, Warszawa 82.50, Budapeszt 0.72.6, Białogród 9.21, Konstantynopol 2.94, Bukareszt 2.50, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 210.—, tendencja spokojna.

N. Jork. Zamknięcie. Londyn za 1 f. szt. 4.84 i pół, tendencja zmienna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 4.73 i pół, Bruksela 4.35, Rzym 4.08, Madryt 14.39, Bern 19.30, Amsterdam 40.18 i pół, Sztokholm 26.86 i pół, Praga 2.96 1/4, Berlin 23.80, Wiedeń i Budapeszt 0.0014, Białogród 1.78 1/4, Ateny 1.47 3/4, Buenos Aires 40 i pół, Rio de Janeiro 13.75, Londyn weksle 60-dniowe 4.80 3/8, Londyn weksle na okaziciela 4.84 1/4, Montreal 4.84 i pół.

Kopenhaga. Czeki. o Londyn 19.84, N. Jork 4.10 3/4, Hamburg 97.50, Paryż 19.60, Antwerpja 18.20, Zurych 79.25, Amsterdam 165, Sztokholm 110.05, Oslo 87.10, Helsingfors 10.35, Praga 12.16, Rzym 16.10, Wiedeń 0.57.85.

Sztokholm. Czeki. Londyn 18.04, Berlin 0.88.75, Paryż 17.75, Bruksela 16.55, Szwajcaria 71.59, Kopenhaga 91.50, Oslo 79.60, Washington 372 3/4, Helsingfors 9.41, Praga 11.15, Rzym 15.35.

Amsterdam. Londyn 12.06 3/8, Berlin 0.59.25, Paryż 11.77 i pół, Szwajcaria 48.07 i pół, Wiedeń 0.35.07 i pół, Kopenhaga 60.85, Sztokholm 66.85, Oslo 52.65 i pół, N. Jork 249, Bruksela 10.89, Madryt 35.80, Włochy 10.12, Praga 738, Helsingfors 627.—

GIEŁDA BAWELNIANA.

N. Jork. 22. 9. Bawełna. Dowód do portów Atlantyku i Gólfu 79.000, wewnątrz kraju 61.000, na kontynent 16.000 do Anglii 1.000, loco 24.40, październik 24.16 — 17, grudzień 24.52 — 54, styczeń 23.88 — 90, marzec 24.14 — 16, kwiecień 24.28, maj 24.42 — 43, lipiec 24.13 — 14, wrzesień 24.00.

N. Orlean. 22. 9. Bawełna. Loco 23.82, październik 23.62, grudzień 23.93, styczeń 23.88, marzec 23.97, maj 23.98.

Brema. 22. 9. Bawełna. 27.05 cent. dolar. za lbs.

otrzymane weksle w bankach gotówki otrzymać nie może, a płacenie robotników weksłami jest nie do pomyslenia.

W takim stanie rzeczy zarządzenia Banku Polskiego w odniesieniu do przemysłu górnośląskiego muszą być do znoszących granic zmodyfikowane i w tym kierunku idą starania przemysłu górnośląskiego, gdyż inaczej groziłoby dalsze redukcje i dalsza katastrofa bezrobocia.

Zjazd emerytów kolejowych.

(g) Zarząd Sekcji Centralnej Emerytów Kolejowych przy Związku Kolejarzy Z. Z. P., celem rozpatrzenia wielu spraw związanych z dołą emerytów, emerytek, wdów i sierot po pracownikach kolejowych, zwołuje na niedzielę dnia 27 września o godzinie 10 rano, zjazd ogólnokrajowy emerytów i emerytek kolejowych, mający się odbyć w lokalu Związku Kolejarzy Z. Z. P. w Warszawie przy ul. Al. Jerozolimskie 101.
Obrazy odbywać się będą według

następującego porządku dziennego: Otwarcie Zjazdu i ukonstytuowanie prezydium, sprawozdanie Zarządu Sekcji z działalności Zarządu i zabiegów o poprawę bytu emerytów kolejowych i o emeryturę dziennicę płatną, sprawozdanie administracyjne i finansowe oraz o rozszerzeniu działalności Sekcji, dyskusja nad sprawozdaniami i wybory nowego Zarządu na miejsce ustępującego. Po wyczerpaniu porządku dziennego wolne wnioski.

Śmierć dziecka pod kołami tramwaju. Skutki nieopiekowania się dziećmi.

(g) Mamusi, czy mogą iść pobawić się z dziećmi na podwórzu? — zapytała pięcioletnia Helenka.
— Idź dziecko, tylko nie wychodź na ulicę, bo może cię tramwaj przejechać.
I poszła dziewczynka, poszła po śmieć.
Dzieci po krótkiej zabawie w podwórzu przeniosły się na ulicę. I biegnie dziecinnia przez jezdnię, umykając przed ja-

dącym tramwajem. Wtem rozlega się przeraźliwy krzyk. Z pod zatrzymanego wozu wyjęto już tylko ledwie połaczone ze sobą członki małego ciała Helenki Wojciechowskiej, zamieszkałej przy ul. Główniej 31.
Przybyłe na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe zastało już tylko trupa. Rozpacz rodziców bezgraniczna.
—: s:—

Dokąd pójdziemy wieczorem.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Teatr Miejski daje dziś po raz drugi wystawioną wczoraj z wielkim powodzeniem znakomitą komedię Stefana Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka” niezwykle gorąco przyjętą przez spełniającą teatr publiczność premierowa.

Jutro, w odpowiedzi na liczne zamówienia, raz jeszcze na wieczorowym przedstawieniu ukaże się teatryjnie wystawiona komedia poetycka Szekspira „Sen nocy letniej”, która na onegdajszym poniedziałkowym przedstawieniu zapełniła widownię teatru do ostatniego miejsca.

W piątek po raz trzeci „Uciekla mi przepióreczka”.

W sobotę, o godz. 3 i pół pierwsze w sezonie przedstawienie dla młodzieży szkolnej, na którym po cenach najniższych odegrany będzie „Sen nocy letniej” w obsadzie premierowej.

W próbach pod kierunkiem reżysera Władysława Ryszkowskiego świetna komedia paryska de Flersa i Croisseta „Nowi panowie”. W rolach głównych: Stefania Jarkowska, Konstanty Tatar-kiewicz, Jerzy Woskowski.

Kasa zamawiań Teatru Miejskiego (Grand-Hotel, sklep „Mignon” tel. 43-59) sprzedaje dziś przez dzień cały bez przerwy od godz. 10 do 7 wieczorem bilety na cztery następujące przedstawienia.

- 1) na jutrzejszą „Przepióreczkę”.
- 2) na czwartkowy „Sen nocy letniej”.
- 3) piątkowa „Przepióreczka”, oraz na dwa sobotnie widowiska: po południu dla młodzieży szkolnej „Sen nocy letniej” oraz wieczorem „Przepióreczka”.

MUZEM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Dział: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

Wystawa malarstwa, rzeźby i grafiki. Czytelnia i audycje radjofoniczne



Park im. Sienkiewicza) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

CZYTELNI/TOW. PRZYJACIÓŁ TRANSCJI (Piotrkowska 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

„Casino” — „O czym marzą kobiety”. Początek przedstawień o godz. 5, 7, 30 i 10 wiecz.

„Czary” — „Przygody Saetty”. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” — „Złodziej Miłości”. Początek przedstawień o godz. 7 i 9 wiecz.

Grand-Kino — „Mężczyzna — Kobieta — Małżeństwo” Początek o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Luna” — „Scaramouche”. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

Miejski Kinematograf Oświetlony — „Trzej Muszkieterowie”. Początek przedstawień o godz. 5, 7, 9 wiecz.

„Nowości” — „Dwa serca kobiece”. Początek przedstawień o godz. 5, 6.30, 8 i 10 wiecz.

„Odeon” — „Sermierze z Rawenny”. Początek przedstawień o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

„Reduta” — „Kobieta 40-letnia”. Początek przedstawień o godz. 6, 8, i 10 wiecz.

Resursa — „Na ołtarzu piękna”. Początek przedstawień o godz. 7 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych — „Ojciec Sergiusz”. Początek przedstawień o godz. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — „Uciekla mi przepióreczka” Początek o godz. 8.15.

Teatr Popularny, ul. Ogrodowa Nr. 18 — „Grochowy wieniec”. Początek o godz. 8.15.

TEATR „NIEZALEŻNYCH” W RZYMIE. Aktor nie powinien grać z odkrytą twarzą. Maski kauczukowe.

W ostatnich czasach istniało we Włoszech dużo scen eksperymentalnych. Do najbardziej znanych należą: „Teatr Niezależnych” w Rzymie, „Teatr eksperymentalny” w Bolonii, „Téatro del couvegno” i „Sola azurra” w Medjolanie, teatr Pirandella i kilka innych mniej znanych. Ale teatry awangardy nie mają zwykle solidnych podstaw materialnych. Są „niekiasowe”. Dlatego w ciągu kilku lat ostał się tylko jeden: „Teatr Niezależnych”, założony i kierowany przez Bragaglia.

W ciągu 3 lat swego istnienia, wystawił „Teatr Niezależny” 67 sztuk niewydanych. Wśród autorów znajdowały się nazwiska Shaw'a, Stindberga, Wedekinda, Laforque'a, Pirandella, Marineth'ego, Rosso di San Secondo i in. Na szczególną uwagę zasługują nowości inscenizacyjne p. Bragaglia. W swoich „mises en scène” kładzie on silny nacisk na efekty świetlne, które powinny być dostosowane w barwie do rozwijającej się akcji i stanów psychicznych bohaterów dramatu. Pragnie on wytworzyć przy wystawieniu sztuki pewną specyficzną atmosferę, naprawdę „teatralną” i w tym celu wy-

nalazł różne techniczne urządzenia. Zamiast sceny rotacyjnej używa wielorakiej płaszczyzny, która składa się z wielu dekoracji obok lub nad nią nawarstwionych, przychodzących na żądanie na scenę. Wynałazł również obracającą się latarnię o trzech kolorach: niebieskim, różowym i żółtym, która, zależnie od szybkości obrotu, daje różne barwy oraz system świetlnych dekoracji, składający się z szeregu lamp elektrycznych, które zapalając się, rysują dekoracje architektoniczne, pejzaże itp.

Aktor, zdaniem p. Bragaglia, nie powinien grać z otwartą twarzą. W ten sposób narzuca on bowiem swą indywidualność tej postaci, którą ma przedstawiać. Dla uniknięcia tego, wynalazł maski kauczukowe, które szczelnie przylegają do skóry, są posłuszne ruchom twarzy aktora.

Dla fachowych teatrologów reformy p. Bragaglia mogą stanowić niezwykle interesujący temat dyskusyj i rozważań. Dlatego trudno wydzawać dziś sąd o ich wartości. Przyszłość okaże, o ile znajdują one zastosowanie i w innych teatrach.

Liczba szczurów w Anglii równa się liczbie mieszkańców.

Przed niedawnym czasem do angielskiej Izby gmin wniesiono projekt ustawy, przewidującej najradykałniejsze zarządzenia, mające na celu zwalczanie plagi szczurów, która od dawna Anglii w wysokim stopniu dokucza. Członkowie Izby gmin zbyt jednak zajęci byli innymi sprawami, tak, iż projekt ten leży spokojnie wśród aktów w jakiejś registraturze parlamentarnej.

Tymczasem szczury bynajmniej nie śpią, ale przeciwnie pełnią swoje niszczące dzieło jak nigdy przedtem, wyrządzając angielskiemu majątkowi narodowemu niesłychane szkody, idące w miljardy, na wet wówczas, jeśli mamy na myśli tylko te szkody, które szczury wyrządzają w środkach żywności.

Plaga szczurów przedstawia się jeszcze w gorszym świetle, jeśli weźmiemy pod uwagę szkody wyrządzone we wszytkich miastach angielskich, w uszkodzeniu i zanieczyszczeniu budynków i mebli, w rozwlekaniu chorób itp.

P. Moore Hogarth, sekretarz instytutu zwalczania chorób zakaźnych oświada-

cza, że tylko energiczne zarządzenia ustawowe mogą zwalczyć plagę szczurów.

— Teraz — powiada on — szczury roją się jeszcze w polach, ale najpóźniej za trzy tygodnie będziemy mieli do czynienia z ich inwazją w domach i stodołach. Akcja jednostek przeciwdziałająca tej pladze nie tu nie może, chyba, żeby każde go gospodarstwo domowe w Anglii jednocześnie przystąpiło do tępienia szczurów przy pomocy odpowiednich środków. Wskutek obecnego stanu rzeczy i beczynności rządu cierpi od szczurów ogromnie nietylko angielski majątek narodowy, lecz także zdrowie publiczne.

Instytut wspomniany obliczył, że liczba szczurów znajdujących się obecnie w Anglii, równa się liczbie ogółu mieszkańców i że każdy szczur spożywa codziennie conajmniej za jednego penny środków żywnościowych. Płodność szczurów jest tak wielka, że jedna ich para rozmnaża się w ciągu trzech lat do 3.000.000 sztuk, jeśli nie występuje się do walki z tą plagą.



Ostatni dzień! Ostatni dzień!
Czterdziestoletnia kobieta Gajdarów oraz Diana Karenne
W roli głównej:

JAN IHNATOWICZ WE LWOWIE

POLECA ZNANEJ DOBROCI

MYDŁA TOALETOWE i artykuły kosmetyczne

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	—	—	—	zł. 3.50
Dla robotników	—	—	—	2.70
Na prowincji	—	—	—	5.00
Zagranicą	—	—	—	7.00
Łódzk. Echo Wiecz. i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.50				
Odnoszenie do domu 30 gr.				

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście	30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 łamy)
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 gr.	poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.
Zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurier Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski.